Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 58 | Kraków, poniedziałek 10 marca 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Robotnik minister

Tow. Frank Hodges

Napisał senator Stanisław Posner

Poznaliśmy dzisiejszego lorda cywilnego admiralicji wielko-brytańskiej przed rokiem w Warszawie, na zjeździe prezydjum międzynarodówki górników *). Człowiek młody dorodny, o szlachetnym wyrazie oblicza, idealista ze sposobu myślenia, artysta w sposobie wyrażania się. Liczył lat 35, wyglądał na dwadzieścia. Był sekretarzem generalnym potężnego związku górników angielskich. Był — mówiono nam — wybitnym członkiem Partji Pracy.

W Anglji przyszedł do władzy gabinet James'a Ramsay Mac Donalda i w liczbie ministrów przeczytaliśmy nazwisko Franka Hodgesa: „Cywilny lord admiralicji". Co to znaczy? — pomyślał ten i ów z towarzyszów „Cywilny admirał"? brzmi to trochę odgłosem zapustnego czwartku. Ten i ów zaczął się uśmiechać. Dobrotliwie lub złośliwie. Gdyby był teraz do nas przyjechał, niejeden z zeszłorocznych towarzyszów narad zapytałby: a gdzie twój mundur? Zaprosisz nas na statek admiralski? powieziesz nas na piękną wycieczkę morską? Słuchając, śmiałby się. Jakże się nie śmiać? W Anglji niktby mu pytań takich nie zadawał. W Anglji każdy wie, czem zajmuje się lord cywilny admiralicji. Przecież nie strategją marynarki wojennej. Lord „cywilny" odpowiada w imieniu rządu przed Izbą Gmin za wszystko, co dotyczy budowli morskich — doków, warsztatów, składów; za stan nauki w zakładach dla marynarzy i z tytułu wszystkich spraw, dotyczących pracy w olbrzymim departamencie marynarki wielko-brytańskiej. Urząd ten nie budzi śmiechu. Jest to bardzo poważne ministerjum w kraju wyspiarzy i marynarki. I Frank Hodges napewno z talentem i z całą powagą spełni obowiązek, który przyjął z ręki Mac Donalda.

Urodził się ten młody minister w r. 1887 na wsi, w miejscowości Woolaston, w hrabstwie Gloucestershire, jako syn robotników rolnych. Z braku pracy emigrowali do okolicy górniczej. W trzynastym roku życia sprzedawał dzienniki w agencji kolejowej „Smith i Synowie". W czternastym roku życia zjechał po raz pierwszy do kopalni. Po sześciu latach ulubieniec górników otrzymuje stypendjum na wyjazd do Oxfordu, gdzie angielskie związki zawodowe utrzymywały „Ruskin College", zamknięty uniwersytet dla niewielu tylko stypendystów przeznaczony. „Kollegjum" było bardzo lewicowe, rewolucyjne. Hodges nie stracił równowagi. Wyszedł po dwu latach pełen nauki ekonomicznej i społecznej, dojrzały do pracy politycznej, dojrzały do organizowania na wielką skalę walki politycznej. Ruch zawodowy musi być poparty ruchem politycznym. Musi być zgoła samodzielny, niezależny od liberałów czy konserwatystów angielskich.

Dziś — dotychczasowy sekretarz związku zawodowego górników jest ministrem. Rzecz dziwna, ilu w gabinecie Mac Donalda znalazło się górników: wojna, poczta, admiralicja — w rękach górników, także dwu podsekretarzy stanu i gubernator Szkocji — górnicy.

Przed kilku dniami Hodges był w Brukseli. Chodził do niego z wywiadem Ludwik Picard, także zeszłoroczny nasz gość, literat belgijski i poseł z Mons. Nie krył Hodges, że sytuacja gabinetu jest poważna. „Droga nasza jest ciasna. Niby wąwóz. Porównywają Partję Pracy do młodego słonia dzikiego, wciśniętego między dwa słonie oswojone: między partję liberalną i konserwatywną. Odpowiadam na te złośliwości: nasz słoń jest młody i przeżyje starsze oswojone i wygodne. Nie mamy większości w Izbie gmin, ale nadejdzie dzień, kiedy staniemy się rządem rzeczywistym. Nie możemy urzeczywistnić wszystkich reform, objętych naszym programem. Nie możemy odrazu upaństwowić kopalń. Ale możemy znaleźć pracę dla bezrobotnych, możemy dać lepsze emerytury starym robotnikom i wdowom po robotnikach. Możemy ratyfikować konwencję dotyczącą ośmiogodzinnego dnia pracy; możemy podnieść oświatę powszechną, możemy na nowych podstawach zorganizować ubezpieczenia społeczne. Niechaj towarzysze nie mówią, że to drobne reformeczki, które mają zastąpić rewolucję społeczną. Wolimy te drobne reformy od łatwych uogólnień i wielkich arji programowych, z których „nic nie wychodzi".

„Jesteśmy dumni z tego, żeśmy dokonali wielkiej rewolucji, bez bębnów, bez bagnetów, bez armat, nie przelewając ani jednej kropli krwi. Zdobyliśmy władzę, nie zabijając ani jednego z naszych przeciwników politycznych. Unicestwiliśmy ich — konstytucyjnie i w ten sposób jesteśmy w zgodzie z genjuszem naszej rasy, z naszą tradycją historyczną. I myślę, że możemy posłużyć za wzór dla świata".

Hodges jest wciąż jeszcze... górnikiem. Jest sekretarzem Międzynarodówki górniczej. Ale jest obok tego nietylko posłem do Izby gmin (M. P. według terminologii angielskiej), jako minister został członkiem Rady Królewskiej (K. C.).

*) Po zjeździe międzynarodówki górniczej był wtedy tow. Hodges także i w Krakowie. Przyp. Red.

Prawo serji w — skandalach

Przed kilku tygodniami głośnym był w prasie europejskiej skandal powstały w Stanach Zjednoczonych na tle interesów naftowych. Wyszło mianowicie na jaw, że były minister sprawiedliwości Fall i były minister marynarki Daugberthy przehandlowali aferzyście Sinclairowi państwowe tereny naftowe, które były przeznaczone na eksploatację dla marynarki wojennej. Wykrycie tego skandalu omal nie wywołało przesilenia na stanowisku prezydenta, gdyż Coolidge sprzeciwił się żądaniu senatu wytoczenia ministrom śledztwa i usunięcia ich, jako że sprawa ta zdaniem prezydenta nie należy do kompetencji senatu.

Przed kilku dniami ujawnił się w Czechach skandal benzynowy jako dodatek do niewyjaśnionego jeszcze skandalu spirytusowego. Okazało się, że wysoki urzędnik, naczelny redaktor pism urzędowych dr Swatek wraz z całą zgrają oficerów i dostawców oszukiwał skarb państwa na grube sumy przy dostawie benzyny, dając gorszą niż zapłacono, biorąc prowizje, kradnąc pełne cysterny itd. Dotąd już z tuzin ludzi siedzi w kryminale, a skandal zatacza coraz szersze kręgi.

Niemniejszy skandal ujawnił się przed niedawnym czasem we Francji na tle odbudowy zniszczonych podczas wojny departamentów północnych. Okazało się, że różni spekulanci zakupywali zniszczone fabryki za niskie sumy, a państwo wynagradzało im rzekome szkody miljonowemi sumami. W dyskusji w parlamencie padł zarzut, że państwo zostało z racji tych odszkodowań naciągnięte na 20 miljardów franków, które utonęły w kieszeniach rozmaitych aferzystów i to zanim Francja otrzymała od Niemiec odszkodowanie za te zniszczenia.

I Polska nie uniknęła swego losu — zajęcia miejsca w tej serji i to niestety nie jednym, ale kilku odrazu wypadkami. W ostatnich dniach rozbrzmiewała prasa sprawą żyrardowską, sprawą oddania budowy parowozów stoczni gdańskiej, sprawą nadużyć prz yrewizjach walutowych w Warszawie, sprawą nadużyć w państwowych zakładach graficznych, sprawą „Skarbofermu" i „Azotu", sprawą nadużyć w katowickiej filji Polskiego Banku Krajowego, nie wspominając o drobniejszych, co do których opinja już jest tak zahartowana, że nie wywołują one większego wrażenia.

Przedewszystkiem jako pociechę w nieszczęściu można uważać fakt, że mamy rząd, który wbrew dotychczasowej praktyce nie usiłuje tuszować skandalów, przeciwnie — stara się oświetlić je i zbadać, aby na przyszłość uniknąć dalszego ciągu serii. Jest rzeczą zrozumiałą, że w ciągu pięcioletniego istnienia państwa różni ludzie byli u steru i na wyższych stanowiskach, ludzie, o których nie można powiedzieć, żeby dorośli do zadania tem trudniejszego, ileże nie chodziło o kroczenie po wydeptanych ścieżkach biurokratycznych, ale o wytyczenie nowych dróg o stworzenie nowego aparatu. Gdzie jak u nas w początkach tworzenia się państwa było tysiące ludzi, którzy pchali się i różnemi drogami dochodzili do stanowisk, gdzie rozdawano koncesje i gospodarowano majątkiem państwowym, tam nieuniknione były — delikatnie mówiąc — wykolejenia i niedopatrzenia, które obecnie wychodzą na jaw. Jest jednak gruba różnica między niedopatrzeniem a choćby nieumiejętnością wypełnienia swego urzędu, a świadomem, w złej woli, dla osobistych korzyści wypełnianiem stanowiska urzędowego, co niestety często się zdarzało i to nie odnośnie do niższych funkcjonarjuszów państwowych.

Niejednokrotnie już pisano o tem, że wojna i czasy powojenne zdemoralizowały ludzi; że wniosły deprawację do szeregów, które przedtem były od niej wolne; że wogóle moralność, uczciwość i jak jeszcze nazywają się wszystkie cnoty obywatelskie stały się rzadkiemi okazami nietylko wśród urzędników, ale wśród najszerszego ogółu. Cnoty te, o ile wogóle kiedyś istniały, nie były niczem innem, jak jednem z legionu kłamstw konwencjonalnych ustroju kapitalistycznego: były i przed r. 1914 skandale państwowe i prywatne, ale nie wieszano ich na zewnątrz, traktowano je po familijnemu, bo najważniejszą rzeczą było „ratowanie autorytetu". Dziś do tego, żeby się wyrazić, zwyczajowego zjawiska przyszły nowe powody, wśród których zły dobór ludzi wytrzymuje w zupełności porównanie z teorja o łatwiejszej moralności.

My w Polsce mieliśmy poza tymi ogólnymi przyczynami jeszcze specjalną. Państwo, które się kleiło z trzech dzielnic o różnych przejściach historycznych i wyrosłych na tem tle różnic między mieszkańcami, widziało się przed koniecznością kompletowania swojej hierarchji urzędniczej z trzech różnych pod względem ustawodawstwa, no i pod względem moralności biurokracji, albo — gdzie jak np. pod zaborem rosyjskim i częściowo pruskim polskiej biurokracji nie było — zaprzęgać do służby państwowej ludzi, którzy w zajęciach prywatnych wyrobili sobie lżejszy, mniej obowiązkowy sposób załatwiania swych obowiązków. Trudno, materjał, jakim Polska zaczęła swą administrację, nie był pierwszorzędnym i dopiero z biegiem lat zaczęło się pielenie kąkoli, oddzielanie zdrowego ziarna od zepsutego.

W toku tej roboty już znać postęp, widoczny z tego, że coraz więcej skandalów z minionej epoki wychodzi na jaw. Jest rzeczą konieczną, zarówno dla powagi jak i dla interesu państwa, aby wszystko zostało ujawnione, aby nie bawiono się w strachy przed opinją zagraniczną, aby przerzucić to błoto gruntownie. Co się stało, musi znaleźć się przed najszerszem forum; ci, którzy to zawinili, muszą dać jak najszersze zadośćuczynienie. Może z tego bezwarunkowego oczyszczenia atmosfery wyjdzie nauka, co trzeba robić, aby takie zajścia się nie powtórzyły.

Jesteśmy obecnie w toku sanacji finansowych, ogólnie uznanej za konieczną. Nieninniej konieczną okazuje się sanacja administracji, jeżeli chcemy na przyszłość uniknąć takich bolączek, jakie obecnie muszą być poddane operacji.

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zaw. u prez. Grabskiego

w sprawie utrzymania dotychczasowych płac robotniczych i akcji zaradczej w sprawie bezrobocia

Wczoraj udała się do prezydenta Grabskiego delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych w osobach tow. posłów Żuławskiego i Stańczyka, celem przestawienia postulatów robotniczych odnośnie do utrzymania dotychczasowych płac i akcji zaradczej w sprawie bezrobocia. Specjalną uwagę zwrócono na przemysł górniczy, gdzie mimo dwukrotnych obniżek płac, przemysłowcy w dalszym ciągu, jakby celem sprowokowania robotników, wysuwają żądania nowych obniżek i przedłużenia czasu pracy, oraz w przemyśle drzewnym i metalowym, gdzie mimo nieslychanie niskich płac, wynoszących w wielu wypadkach półtora miljona marek dziennie, przedsiębiorcy żądają kilkudziesięciu procent obniżki.

P. Grabski oświadczył, że w sprawie czasu pracy stoi na stanowisku, jakie zajął już na posiedzeniu Rady gospodarczej i nie uważa, aby przykład Niemiec, które pracują w wyjątkowych warunkach, miał być naśladowany w innych państwach. Odnośnie do płac, prezydent ministrów oświadczył, że rząd zrobi wszystko, co jest w jego mocy, aby utrzymać płace na dotychczasowym poziomie, aczkolwiek uważa, że w pewnych zawodach płace powinny być zredukowane.

Następnie delegacja omówiła sprawę bezrobocia, domagając się podtrzymania zamówień rządowych, uruchomienia zatrzymanych przedsiębiorstw rządowych i pomocy dla tych robotników, którzy, wycieńczeni bezrobociem do ostateczności, nie są w stanie już dłużej czekać.

P. Grabski oświadczył, że zdaje sobie sprawę z ważności tego problemu i że rząd zrobi wszystko, aby kwestję bezrobocia jak najbardziej złagodzić.

UWAGI

—o—

Jednostronne ulgi

Wczoraj ogłosiła Polska Aj. tel. komunikat ministerstwa kolei, wedle którego nastąpiło porozumienie między polskiem i czeskiem ministerstwem kolei co do obniżenia taryf na przewóz węgla polskiego przez Czechy. Ulga jest znaczna, bo wedle komunikatu taryfa spadła o 40%, z czego ministerstwo kolei wyciąga wniosek, że „to powinno przyczynić się do podniesienia zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłu węglowego na rynkach zagranicznych".

Tak istotnie się stanie — zacznie się napewno masowy wywóz węgla polskiego do Austrji, Włoch i Węgier z niewątpliwą szkodą dla Polski. Nasi przemysłowcy węglowi lubią, jak wszyscy zresztą inni przemysłowcy, obce waluty i będą forsowali wywóz, zaniedbując rynek wewnętrzny, który płaci tylko markami. Skutek będzie taki, że np. Wiedeń będzie miał w bród naszego węgla, u nas zaś pod zimę będzie go brak i będzie naturalnie dlatego droższy.

Pojmujemy, że rząd chętnie widzi każdy eksport, bo skarb ma z tego źródła różnorakie dochody. Nie występujemy też przeciw eksportowi węgla pod warunkiem, żeby naprzód pomyślano o nas, a potem dopiero o zagranicy i o „biednych przemysłowcach". Takie jednostronne ulgi mogą obudzić podejrzenie, że ministerstwa kolei oraz przemysłu i handlu dbają tylko o jedne i to drobną klasę, tracą zaś z oczu interes olbrzymiej większości ludności. Trzeba uniknąć wywoływania takiego wrażenia; trzeba dołożyć starań, aby i u nas węgiel przestał być przedmiotem zbytku. Niechby polski węgiel służył także polskim obywatelom, nietylko zagranicy.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISJA ŚLEDCZA DLA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu poseł Łaszkiewicz zgłosił rezygnację jako członek podkomisji dla zbadania zajść listopadowych. W miejsce jego wybrany został pos. Gruszka (Piast).

SPRAWA KŁAJPEDY PRZED LIGĄ NARODÓW

Komisja dla sprawy Kłajpedy zakończyła 7 bm. rokowania z delegacją litewską. Prace nad statutem uważać należy za tymczasowo zakończone. Zdaniem członków komisji litewskiej, obecne ich ustępliwe stanowisko osiągnęło ostateczne granice w żądaniach litewskich. Obecnie delegacja litewska zdaje się zgadzać na główne punkty statutu, ale nie chce złożyć żadnej oficjalnej deklaracji, zostawiając tę kwestję rządowi kowieńskiemu. Tekst statutu będzie 10 marca wręczony Radzie Ligi z raportem komisji Rady Ligi. Dotychczas brak oficjalnych wiadomości o zakończeniu rokowań.

KONFERENCJE ANGIELSKO-SOWIECKIE

Radiostacja w Leafield komunikuje: Rząd angielski, decydując się na uznanie rządu sowietów, postanowił zwołać konferencję z udziałem przedstawicieli odnośnych państw dla omówienia pewnych kwestyj politycznych i gospodarczych, wymagających jeszcze omówienia. W związku z tem stanowiskiem rządu angielskiego, rząd sowiecki został zawiadomiony, że miejscem zwołania konferencji byłby Londyn i że początek obrad przypadnie na pierwsze dni kwietnia. Dyskusja nad kwestjami objętemi programem konferencji trwałaby przypuszczalnie kilka tygodni. Delegaci angielscy zgodnie z oświadczeniem rządu pracowaliby pod bezpośredniemi dyrektywami premjera, z którym pracowałby Ponsonby.

NOWY GABINET TURECKI

Pisma donoszą z Angory: Ismet pasza zrekonstruował gabinet, obejmując w nim prezydjum i ministerstwo spraw zagranicznych. Nowoobsadzone zostały ministerstwa sprawiedliwości i oświaty, inni ministrowie zatrzymali teki. Ministerstwo gospodarki zostało rodzielone na ministerstwo handlu i ministerstwo rolnictwa.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Senator Misiołek 3 miljonów mk

Przegląd społeczny

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU WŁÓKNISTEGO W ŁODZI

Na czwartkowem posiedzeniu delegatów Związku klasowego postanowiono zgodzić się na stawki płac akordowych, ustalone na konferencji z przemysłowcami, w inspektoracie pracy. Wobec tego strajk został zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy.

—ooo—

STRAJK W CZĘSTOCHOWSKIM PRZEMYŚLE JUTOWYM

W częstochowskim przemyśle jutowym wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców trwa już od dłuższego czasu strajk. Trwające przez ostatnie dwa dni w Warszawie konferencje przedstawicieli robotników i przemysłowców przy współudziale przedstawicieli rządu nie doprowadziły do załagodzenia zatargu, gdyż przemysłowcy nie chcieli pójść na żadne ustępstwa. Wobec tego, że dalsze pertraktacje były bezowocne, przedstawiciele robotników jutowych wyjechali do Częstochowy. Strajk będzie trwać w dalszym ciągu.

—ooo—

WARUNKI PRACY I PŁACY DOZORCÓW DOMÓW W KRAKOWIE

(Wedle orzeczenia Nazwycz. Komisji Rozjemczej)

„Monitor Polski" ogłasza orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w Krakowie z dn. 6 grudnia 1923 w sprawie warunków pracy i płacy dozorców domów miasta Krakowa. Orzeczenie, które obowiązuje do 30 listopada b. r. dotyczy wszystkich właścicieli nieruchomości z jednej, zaś wszystkich dozorców z drugiej strony — zawiera postanowienia wypełniające 12 artykułów. Między innymi orzeczenie mówi, że stosunek służbowy może być rozwiązany za trzech miesięcznem wypowiedzeniem. Stosunek służbowy może być jednak rozwiązany **natychmiast** przez obie strony w wypadkach, jeżeli dozorca dopuści się czynu karygodnego, lub przez grube niedbalstwo wyrządza szkody domowi, właścicielowi domu, albo też wobec lokatorów zachowuje się niewłaściwie. Taksamo z powodu pijaństwa i niewypełniania obowiązków przez dozorcę stosunek ze strony właściciela może być rozwiązany. Dozorca zaś może domagać się rozwiązania stosunku służbowego natychmiast w wypadkach, jeżeli pracodawca dopuszcza się czynnych zniewag względem niego i członków jego rodziny, jeżeli pracodawca bezprawnie zatrzymuje dozorcy należną zapłatę, ukróca w posiadaniu lub narzuca inne warunki pracy.

Dozorca jest obowiązany czuwać nad bezpieczeństwem domu, dbać o czystość wszystkich dostępnych części domu, posypując chodniki i t. d. Natomiast nie jest obowiązany dozorca do **wykonywania posług lub robót domowych na rzecz właściciela** domu, a usługi takie mają być przedmiotem osobnej umowy. Obowiązkiem dozorcy jest otwieranie bramy, w porze zamkniętej, za wynagrodzeniem. Wynagrodzenie ze strony właściciela, płatne z dołu i w zasadzie wynosi: w domach parterowych 300 tys. mk., jednopiętrowych 450 tys. mk., dwupiętrowych 600 tys. mk., trzypiętrowych 750 tys. mk., czteropiętrowych 800 tys. mk., pięciopiętrowych 1 miljon 50 tys., sześciopiętrowych 1 miljon 200 tys. Wynagrodzenie wzrasta w miarę wskaźnika drożyźnianego, ustalonego przez miejscową komisję dla badania kosztów utrzymania.

Właściciel domu obowiązany jest sprawić z własnych funduszów przyrządy potrzebne do utrzymania porządku i oświetlenia domu.

Mieszkanie dozorcy należy się **bezpłatnie,** na parterze, możliwie blisko bramy, z piwnicą i prawem używania strychu. Sublokatorów dozorcy przyjmować nie wolno bez zgody właściciela. Dozorca, o ile nie jest ubezpieczony w Kasie chorych z powodu zatrudnienia głównego, winien być przez właściciela ubezpieczony w Kasie chorych. To samo dotyczy dozorczyni wdowy. W realnościach, w których używa się windy elektrycznej, ponadto dozorca obsługujący musi być ubezpieczony od wypadku. Opłaty za ubezpieczenia ponosi w całości właściciel domu.

Tak brzmi w główniejszych zasadach orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w Krakowie, a przestrzegane należycie stanie się naprawdę regulatorem stosunków między właścicielami domów a dozorcami jak i w samych domach, które to stosunku przedstawiały dotychczas stan ciągłego wrzenia i nieporządku.

KRONIKA

—o—

Kraków, 9 marca.

Rząd a liczba świąt

Podaliśmy wczoraj wiadomość, że komisja międzyministerjalna naradza się nad uregulowaniem liczby świąt i że na tem tle powstała różnica zdań między ministerstwem pracy a ministerstwem przemysłu i handlu. Odnośnie do tej wiadomości podaje PAT następujące wyjaśnienie o charakterze urzędowym: Podana przez jedną z agencji prasowych wiadomość, jakoby podczas międzyministerjalnych narad w sprawie projektu ustawy o zabezpieczeniu spoczynku niedzielnego i świątecznego przedstawiciel ministerstwa pracy domagał się utrzymania obecnej **liczby** 13 i pół dni świątecznych, jest całkowicie **mylna.** Również nie odpowiada prawdzie twierdzenie, iż przenoszenie świąt katolickich na inne dni świąteczne innych wyznań byłoby możliwe tylko tam, gdzie wszyscy pracownicy nie są katolikami. Projekt ustawy, opracowany ostatnio przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, przewiduje **redukcję dni świątecznych o wiele znaczniejszą w ciągu roku,** przenoszenie zaś pewnych dni świątecznych na inne dni reguluje w sposób odmienny, aniżeli to było podane w cytowanej wiadomości prasowej.

—ooo—

PRZEMYTNICTWO Z CZECH DO POLSKI. Funkcjonarjusze lotnej brygady przytrzymali na pograniczu Czechosłowacji koło Muszyny Abrahama Krischera zamieszkałego w Nowym Sączu, a obywatela czeskiego, oraz Tadeusza Wrońskiego z Nowego Sącza. Wymienieni przemycali z Czech do Polski skórki kunie, szale jedwabne, pończochy, wino, mydło do golenia, oraz trzewiki ogólnej wartości kilku miljardów mp. Obu, jako notorycznych przemytników aresztowano i oddano w ręce sądu.

2.500 OSÓB NIE ZŁOŻYŁO ZEZNAŃ MAJĄTKOWYCH. Miejski urząd statystyczny przeprowadził statystykę osób, które nie złożyły zeznań do podatku majątkowego w terminie przepisanym. Według tej statystyki od zeznań uchyliło się z górą 2500 osób, co do których władze wdrożyły odpowiednie kroki.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w niedzielę w lokalu klubu minister pełnomocny Rzeczypospolitej Leon Wasilewski wygłosi odczyt p. t. „Na kresach polsko-sowieckich". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

Z PROBLEMÓW GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH. Towarzystwo Bibljoteki słuchaczów prawa zorganizowało pod powyższym tytułem i rozpoczyna w najbliższy poniedziałek cykl odczytów, w którym zostaną omówione najważniejsze problemy z dziedziny współczesnych stosunków gospodarczych i politycznych. Jako prelegenci wezmą udział w cyklu najpoważniejsi przedstawiciele nauki i życia gospodarczego, którzy w szeregu interesujących odczytów przedstawią m. i. sprawę reformy konstytucji, sanacji skarbu, główne wytyczne naszej polityki zagranicznej dalej zawsze aktualną sprawę rozbrojenia itp. Dotychczas przyrzekli współudział w cyklu prof. dr Artur Benis, b. min. dyr. Byrka, prof. dr Dyboski, prof. dr Stanisław Estreicher, prof. dr Krzymuski, prof. dr Krzyżanowski, b. min. prof. dr Kumaniecki, dyr. Konderski, prof. dr Kutrzeba, b. prez. min. J. K. Steczkowski oraz prof. dr St. Wróblewski. Pierwszy odczyt wygłosi b. prez. min. i b. min. skarbu członek komitetu organizacyjnego Banku Polskiego J. K. Steczkowski na temat: „Bank emisyjny i waluta" w poniedziałek 10 marca w sali 35. Coll. Novi (Uniwersytet Jagielloński) o godz. 7 wieczór. Aktualność tematu jak i osoba prelegenta, jednego z twórców statutu Banku Polskiego, budzą ogólne zainteresowanie.

ODCZYT Z DEMONSTRACJAMI na temat „Amatorska radjotelegrafja i telefonja" wygłosi w Ognisku YMCA Retoryka 1, w niedzielę 9 marca o godz. 6 wieczór inż. Kozicki, kierownik radjostacji w Krakowie.

POLSKIE TOW. MATEMATYCZNE odbędzie w poniedziałek 10 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu seminarjum matematycznego posiedzenie zwyczajne, na którem dr F. Leja wygłosi odczyt pt. „Z teorji szeregów potęgowych podwójnych".

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Zachmurzenie umiarkowane, miejscami mgła, nocą i rano lekki mróz, w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0 st., słabe wiatry miejscowe.

CZEM NAS KARMIĄ W KRAKOWIE. Na wagon pszenicy magazynowanej w warunkach nieodpowiednich zwróciły uwagę państwowego Zakładu badania żywności organa lotnej brygady dla walki ze spekulacją. Pszenicę tę zamierzali spekulanci poddać myciu i suszeniu przed oddaniem na przemiał w młynie. Badanie tej pszenicy dokonane w Zakładzie stwierdziło, że jest ona w bardzo znacznej ilości zniszczona przez grzybek śnieci, spleśniała i prze magazynowanie w warunkach nieodpowiednich „wychudła" i wobec tego niezdatna do wymiału na mąkę, lecz nawet na karm dla bydła. Przeciw winnym magazynowania właścicielom-spekulantom wdrożył Zakład kroki karne do prokuratorji, stawiając wnioski, w jakim zakresie i rozmiarze możnaby pszenicę tę wyzyskać na karm dla bydła, uchraniając je przed szkodą na zdrowiu.

ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA ROGATEGO. Wydział weterynaryjny województwa krakowskiego stwierdził epidemję zarazy płucnej u bydła rogatego w województwie kieleckim i na Górnym Śląsku. Celem omówienia sposobów walki z tą epidemją, odbędzie się w dniach 13 i 14 bm. konferencja w min. rolnictwa, w której wezmą także udział naczelnicy wydziałów weterynaryjnych województwa krakowskiego i magistratu.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „JABŁUSZKO", komedja w 3 aktach L. Verneuil'a

„Jabłuszko", w oryginale francuskim zatytułowane poprostu „Jabłko", wystawiono niedawno w Warszawie pod tytułem „Ananas". Zdumienie wywołała wówczas siarczysta recenzja Makuszyńskiego z tego „Ananasa"; „zerżnął" on i sztukę i autora, a nawet i swego kolegę redakcyjnego Perzyńskiego za to, że tę sztukę przetłómaczył. Makuszyński w roli moralisty wyglądał dość dziwnie. Atoli po zobaczeniu tej sztuki w Bagateli trzeba Makuszyńskiemu przyznać tu rację w całej pełni. Verneuil jest najcyniczniejszym ze wszystkich francuskich autorów teatralnych. Żaden pornograf nie dorównał mu we wprowadzaniu „świństw" na scenę. „Świństwo" Verneuil'a nie polega nawet wcale na pornografji sytuacyjnej, na pikantnych negliżach, ni scenach łóżkowych. Tych rzeczy zgoła niema w jego sztukach. Jest w nich natomiast coś o wiele gorszego, mianowicie atmosfera zupełnie amoralna, nawet bez szczypty obłudy. a obłuda jest bądź co bądź pokłonem przed moralnością, gdyż dowodzi przynajmniej wstydu. Bezwstydny zaś cynizm, panujący w sztukach Verneuil'a, dochodzi szczytu w „Jabłku". Pan Pascaud dowiaduje się, że jego żona od dziesięciu lat regularnie w każdą środę zdradza go z jego szefem panem Templier. Ona to nazywa „wstrzykiwaniami", „injekcjami". Gdy z powodu wykrycia tych „injekcyj" ma się rozbić małżeństwo między synem pana Templier a córką pana Pascaud, ta ostatnia urządza całą intryżkę, celem spowodowania macochy do dalszego brania owych „injekcyj". Rodzice z dziećmi, dzieci z rodzicami mówią o tych rzeczach tak swobodnie, tak naturalnie, jak gdyby nigdy nic o żadnej moralności nie słyszały. Całe środowisko tchnie atmosferą bagna. Makuszyński miał rację. To „Jabłko" jest nawskróś zepsute, ten „Ananas" stoczony zgnilizną.

Przyznać trzeba, że reżyserja Bagateli nieco złagodziła jaskrawość sztuki i poobcinała cynizmy w tekście. P. Noskowski wyreżyserował „Jabłuszko" w tonie lekkim i tempie należytem. Sam wybornie grał pana Pascaud, stanowiąc jednak z panem Templier parę niezbyt dobraną co do wzrostu, tak, iż trudno było pojąć, jak pani Pascaud i sekretarz firmy mogli się mylić w rozpoznawaniu ich osób. Templier w interpretacji p. Godlewskiego był również zabawny, chociaż co do charakterystyczności i komizmu nie był dociągnięty do równi z kreacją tak wytrawnego artysty, jak p. Noskowski. Pikantnie odtworzyła p. Horecka rolę pani Pascaud, „żony dwóch mężów". Palma pierwszeństwa należy się p. Frenklowi, który w roli krótkowzrocznego sekretarza firmy i wierszoroba, Pawła Mola, stworzył arcykomiczną figurę; p. Tadeusz Frenkiel ma nerw komiczny, ale od czasu do czasu pragnęlibyśmy go widzieć w roli amanta, w jakiejś roli lirycznej, psychologicznej, w jakiej go już dawno nie widzieliśmy na scenie; do tego rodzaju ról niewiele mamy talentów tak sympatycznych, jak jego indywidualność aktorska. Młodą parę z wdziękiem i humorem odegrali p. Marysia Modzelewska i p. Wesołowski. Wyborna była p. Gorajska w roli damulki z półświatka. Pocieszną sylwetkę stworzył p. Cybulski. Stary artysta p. Wysocki zgrabnie i wesoło odegrał drobną rólkę. Mimo świetnej gry artystów, „Jabłuszko" nie dla wszystkich jest strawne.

E. H.

—ooo—

Echa zajść listopadowych

Akt oskarżenia w sprawie zajść listopadowych. — Oskarżeni oficerowie

Jak się dowiadujemy, wczoraj wysłano do Warszawy akta, dotyczące śledztwa, oraz akt oskarżenia w sprawie zajść listopadowych. Cały nadesłany materjał ma przeglądnąć ministerstwo sprawiedliwości, poczem wszystkie akta przesłane będą z powrotem do nadprokuratury w Krakowie. Po nadejściu aktów do Krakowa, doręczony będzie akt oskarżenia osobom, które staną przed trybunałem przysięgłych pod zarzutem udziału w rozruchach. Naturalnie obwinieni mają prawo wnieść sprzeciw co do osnowy i zarzuconej im zbrodni w akcie oskarżenia. Jeżeli więc będą miały miejsce takie sprzeciwy, prokuratura ponownie zbada ich motywy i dopiero wtedy po zatwierdzeniu aktu oskarżenia, stanie się on prawomocnym. W razie, gdyby oskarżeni sprzeciwów nie wnieśli, rozprawa odbędzie się w miesiącu maju.

Akt oskarżenia przeciw por. Skarskiemu, por. Nowakowskiemu, kapit. Obidzińskiemu i majorowi Biernackiemu został już przez prokuraturę wojskową wygotowany i doręczony oskarżonym. W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw wyżej wymienionym oficerom. Oskarżeni oni są o to, że podczas rozruchów 6 listopada nie zastosowali się do przepisów regulaminu wojskowego.

Również w bieżącym miesiącu odbędzie się rozprawa przeciw kapit. Długockiemu i por. Kornanowi, oskarżonym o krytykę zajść listopadowych.

Katastrofa kolejowa w Podgórzu-Bonarce

Pociąg zakopiański wpadł na pociąg towarowy

Onegdaj o godz. 8 wieczorem zdarzyła się na stacji Podgórze-Bonarka, katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar w rannych. Przebieg katastrofy przedstawia się następująco: Koło godz. 8 wieczór zgłoszono do urzędu stacyjnego w Pdgórzu-Bonarce zbliżenie się pociągu osobowego od strony Zakopanego. Dyżurny ruchu zarządził wjazd pociągu na stację, nie wiedząc, że odpowiedni tor zajęty jest przez kilkanaście wozów towarowych. W tej chwili nadjechał pociąg sygnalizowany na stację i wpadł na garnitur pociągu towarowego. Wskutek zderzenia wozy towarowe zostały gwałtownie odepnięte w tył, a wagony w pociągu osobowym doznały silnego wstrząsu. Karambol spowodował silne kontuzje u 15 podróżnych i maszynisty Najdra, prowadzącego pociąg osobowy. Kontuzjowane są następujące osoby: Leon Schimmer z Limanowej, Józef Schmidt z Jaworzna, Piotr Lisowski, palacz kolejowy, Wiktor Urbański z Nowego Targu, Katarzyna Chudnicka z Limanowej. Janina Kowalska z Osieka, Adolf Bieder, Edmund Semik, Mieczysław Rypalski z Krakowa, Marja Smoczek, Marja Ochojna i Samuel Klapholz z Rabki, Jan Grabiec z Osieka, Leopold Droździkiewicz z Krakowa, Franciszek Pochopień i Franciszek Prochownik z Krakowa.

Osoby kontuzjowane przywieziono natychmiast do Krakowa, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej w ambulatorjum na głównym dworcu. Na miejsce wypadku zjechała komisja kolejowa, która przeprowadziła wstępne dochodzenie, celem stwierdzenia, kto ponosi winę karambolu kolejowego.

Według komunikatu policji winę ponosi dyżurny personal kolejowy. który dał sygnał na wjazd pociągu osobowego na ten właśnie tor, z którego nie usunięto na czas wozów towarowych.

Ospa i grypa w Krakowie

Szkarlatyna wygasa

Epidemja szkarlatyny, która do niedawna jeszcze szerzyła się nagminnie głównie wśród dzieci i młodzieży szkolnej, obecnie zaczyna wygasać. Miejski urząd zdrowia notował w ostatnich dniach 50 proc. mniej wypadków szkarlatyny, aniżeli w ubiegłym miesiącu. O ile epidemja ta powoli ustaje, o tyle wzmaga się liczba wypadków grypy, szczególnie wśród biedniejszej ludności. Przebieg jej bardzo złośliwy i przewlekły, przyczem w cięższych wypadkach towarzyszy grypie silna gorączka. W ostatnich dniach **zaszło kilka wypadków ospy prawdziwej na Kazimierzu.** Chorych przewieziono do kontumacji miejskiej na Prądniku, a lokale, w których osoby te zachorowały, zdezynfekowano i izolowano.

Tajemnicze samobójstwo w hotelu „Polonja"

Wczoraj o godz. 8 rano w hotelu „Polonja" przy ul. Basztowej, zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z gości hotelowych, zamieszkujący pokój Nr. 72, odebrał sbie życie czterema strzałami z brauninga. Zaalarmowana strzałami służba, zbiegła się na miejsce i po wyważeniu zamkniętych drzwi, znalazła w kałuży krwi zwłoki samobójcy. Policja znalazła przy zwłokach podarte papiery, opiewające na nazwisko Józefa Walczewskiego, młynarza z Warszawy, liczącego lat 40, a nadto książeczkę wojskową na nazwisko Mitulskiego. Obecnie toczy się śledztwo celem ustalenia identyczności zmarłego, którego samobójstwo przedstawia się bardzo zagadkowo. Na ubraniu samobójcy widniała firma krawca z Londynu, zaś kapelusz pochodził z fabryki w Turynie. Ponadto znaleziono stos podartych papierów z zapiskami w języku angielskim. Po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej zwłoki tajemniczego samobójcy przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Długą 24, gdzie Stanisław Zaruski, ślusarz, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania kości czaszkowej. W stanie bezprzytomnym odwieziono Zaruskiego do szpitala chirurgicznego.

WŁAMYWACZ W PUŁAPCE. Onegdaj dokonano włamania do mieszkania p. Heleny Biernat przy ul. Pedzichów 13 i skradziono z zamkniętej szafy znaczną ilość garderoby, oraz srebra stołowego wartości ponad 2 miljardy mp. Pod zarzutem tego włamania aresztowała policja Wacława Gamaja. podającego się za Wacława Franaszka, notorycznego złodzieja mieszkaniowego. Od włamywacza odebrano skradzioną garderobę i zwrócono ją poszkodowanej.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO „POD TELEGRAFEM". W aresztach policyjnych „pod Telegrafem" usiłowała odebrać sobie życie Janina Grzeszkowska, lat 18, i zażyła w tym celu kwasu solnego. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu „Gwałtu co się dzieje", wieczorem „Świerszcz za kominem" Dickensa. Najbliższe przedstawienie „Podatku majątkowego" w poniedziałek. We wtorek wraca na afisz dramat K. H. Rostworowskiego „Kaligula". „Podatek majątkowy" grany będzie nadto we środę i piątek. Prace przygotowawcze około „Kordjana" wchodzą w stadjum ostatniej realizacji, zatrzymane chwilowo wskutek choroby p. Pronaszki. Jak wszystkie utwory Słowackiego grane w ostatnich latach („Lilla Weneda", „Rorsztyński", „Marja Stuart") będzie „Kordjan" wystawiony z największą starannością przygotowań i miljardowym nakładem kosztów. Nowego układu scenicznego odbiegającego znacznie od obowiązującego dotychczas na scenach polskich dokonał dyr. Trzciński, który też jest autorem całego planu inscenizacyjnego i prowadzić będzie reżyserję obecnego wznowienia. Premjera „Kordjana" odbędzie się w ostatnich dniach b. miesiąca.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę, we wtorek i we środę „Jabłuszko". Dziś o 4 po poł. „Prawda w winie". w poniedziałek „10 minut w samochodzie".

OPERETKA. „Królowa przedmieścia" grana będzie dziś w niedzielę o 4 po poł. z pp. Kwiecińską, Kosińską, Leszko, Stróżyńska, Jaśkówną, Szafrańcówną, Rewera-Rewskim, Karasińskim, Załuckim, Rawitą, Tolskim, Kolwasem i Bojnarowkim w głównych rolach oraz parą baletową Martówną i Wojnarem. O g. 8 wiecz. „Katja tancerka", w której grają pp. Czermawska. Kozłowska. Sempoliński, Rewera-Rewski, Rawita, Opolski i Bojnarowski. W poniedziałek przedstawienie się nie odbędzie, gdyż w tym dniu personal operetki gra w Cieszynie „Szaloną Lolę". We wtorek „Frasquita".

XVI. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się dziś w niedzielę 9 bm. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie teatru im. J. Słowackiego.

—ooo—

Z Polski

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 4704847, sprzedany w Warszawie.

GEN. HALLER DO SWOICH WIERNYCH W AMERYCE. Z listu „błękitnego" generała Hallera do dra Fronczaka — opublikowanego w „Telegramie" buffaloskim, cytuje nowojorski „Nowy Świat" następujący urywek, jako próbkę niezbyt wzorowego stylu pana generała.

„Po powrocie ciągle jeszcze **żyję** myślami o Ameryce i o Was **mi tak drogich przyjaciół** za Oceanem. — **Dziwne, jak mnie łatwo przywiązać było się** do tych Waszych stosunków i tego życia.

Ja tu (mowa o Zakopanem — przyp. red. „Naprzodu) leczę się po grypie, **którą nabawiłem na statku, zaziębiwszy się w drodze w podróży.**

Bardzo jestem wdzięcznym za przysłanie mi nieco z prasy amerykańskiej i polskiej z czasu mego pobytu. Proszę o więcej, o ile co w niej jest o Polsce i mojej podróży.

Zima tu wspaniała — 6 stopni mrozu i mnóstwo śniegu.

Socjalistyczne interpelacje z powodu mego pobytu w Ameryce okropnie głupie. **Warto Wam rządowi napisać,** jak się zapatruje Wychodztwo Polski na moją podróż".

„Nowy Świat" dodaje tu komentarz, że z listu tego ubocznie wynika, iż generał doradził działaczom endeckim „wysłanie naiwnego protestu przeciwko interpelacji poselskiej w Sejmie polskim".

„POJEDYNEK" NOWACZYŃSKIEGO. Wczoraj rano pod Warszawą odbył się pojedynek między p. Nowaczyńskim a pułkownikiem sztabu generalnego Dzwonkowskim, który uczuł się dotkniętym artykułem Nowaczyńskiego w „Myśli Narodowej". Po dwukrotnej wymianie strzałów przeciwnicy podali sobie ręce, nie doznawszy szkody.

ZMARŁ w Warszawie profesor uniwersytetu dr. Alfred Sokołowski, znany lekarz i autor wielu dzieł naukowych z dziedziny medycyny.

SZCZEGÓŁY AFERY SZPIEGOWSKIEJ W WARSZAWIE. Onegdaj donieśliśmy o rewizji przeprowadzonej u urzędników wojskowych z powodu podejrzenia o szpiegostwo. Jak donoszą, aresztowany został w związku z tą rewizją urzędnik VI rangi, inżynier Władysław Pioulski, za wykradanie tajnych dokumentów, które dostarczał jednemu z członków poselstwa sowieckiego w Warszawie. Aresztowany do winy się przyznał, a na swoje usprawiedliwienie podał, że do tej niecnej roboty zmuszony wprost został następującemi okolicznościami: Zamierzając udać się do Rosji, zwrócił się do poselstwa po wizę, gdzie mu jednak oświadczono, że może ją otrzymać tylko pod tym warunkiem, jeżeli dostarczy materjału szpiegowskiego. Nie mając innego wyjścia, ani też nie posiadając odpowiedniej gotówki, którąby się mógł opłacić, Pioulski dopuścił się haniebnego czynu.

WIELKA ROZPRAWA O SZPIEGOSTWO WE LWOWIE. W poniedziałek rozpoczyna się w lwowskim sądzie okręgowym rozprawa przeciw szajce szpiegowskiej, operującej we Lwowie, w Cieszynie i okolicy, z ramienia centrali szpiegowskiej przy misji bolszewickiej w Wiedniu. W styczniu ubiegłego roku aresztowała policja lwowska urzędnika prywatnego, Juljusza Buchsbauma pod zarzutem szpiegostwa, a potem następowały aresztowania członków szajki. Razem aresztowano 10 osób. Wszyscy przyznali się w śledztwie policyjnem do szpiegostwa. Na ławie oskarżonych zasiądą: 1) Feliks Rubin, zwany też Konarski, ślusarz, 38 lat; 2) Juljusz Buchsbaum, urzędnik prywatny, 23 lat; 3) Antoni Irżan, masarz, 24 lat; 4) Norbert Stubnicer, 20 lat, student filozofji w Wiedniu; 5) Leon Schüsl, kupiec ze Stanisławowa, 29 lat; 6) Ignacy Reis-Spieler, 25 lat, słuchacz praw uniwersytetu w Wiedniu; 7) Jakób Mondschein, urzędnik prywatny w Wiedniu, 29 lat; 8) Jakób Locker, zwany też Walentin, z Kronsztadu, kupiec w Wiedniu, 34 lat. Oskarżeni są o zbrodnię szpiegostwa, dokonanego w roku 1922 aż do połowy stycznia 1923 r. we Lwowie i w innych miejscowościach Polski. Nadto są oskarżeni o współwinę w zbrodni szpiegostwa: Jan Czernek, robotnik fabryczny na Śląsku czeskim i syn jego Jan Czernek, robotnik fabryczny w Cieszynie. Obaj byli pomocni szajce szpiegowskiej na terenie Cieszyna i okolicy. Przeciw Ignacemu Reisowi i Jakóbowi Lockerowi odbędzie się rozprawa zaocznie. Wypuszczeni na wolną stopę za kaucją niską (Reis 25 miljonów, Locker 30 miljonów marek) uciekli. Locker bawi w Monachium, o drugim niema wiadomości. Rozprawa, którą prowadzić będzie dr. Socha, potrwa około 7 dni i odbywać się ma przy drzwiach zamkniętych.

Z WIŚNICZA piszą nam: Poważna część ludności parafji Wiśnicz Nowy, która przed rokiem stoczyła prawdziwą kampanję z biskupem tarnowskim ks. Wałęgą, o usunięcie proboszcza Sękowskiego i utrzymanie wikarego ks. Farona, zorganizowała się obecnie w gminę Kościoła Narodowego, nad którą objął pieczę z polecenia biskupa Bończaka, ksiądz Filarski. Praca ks. Filarskiego uwieńczona została pomyślnym skutkiem, albowiem na cele Kościoła Narodowego zdołano nabyć w śródmieściu w Wiśniczu piękną realność tuż obok sądu powiatowego. Z wiosną mają przystąpić Wiśniczanie do budowy kaplicy. Ks. Filarski jest człowiekiem starszym, żonatym, spokojnego usposobienia i wielce taktownym. Zdołał on w krótkim czasie po dezercji ks. Farona z jego własnej placówki skupić narodowców około siebie. Obiegają uporczywe pogłoski, że ks. Faron przebywa obecnie w swem miejscu rodzinnem pod Sączem i dotąd, mimo zbyt skwapliwego powrotu na łono Rzymu, nie otrzymał żadnej nominacji, skutkiem czego gorzko żałuje, że Wiśniczan opuścił.

Spółdzielnia Robotnicza, założona w Wiśniczu przed rokiem, rozwinęła się tak świetnie, że doprowadziła do połączenia się z miejscowem „Kółkiem rolniczem". Połączone sklepy weszły pod nazwą „Spójnia" w skład Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletarjat". Okoliczna ludność garnie się masowo do nowo zorganizowanej placówki spółdzielczej.

OKRADZENIE POCZTY W OŚWIĘCIMIU. W nocy z 3 na 4 bm. dokonano włamania do kasy urzędu pocztowego Oświęcim 1, przyczem skarb państwa poniósł stratę przeszło 5 miljardów mk., z czego część przypada na gotówkę, część na znaczki pocztowe, listy i paczki wartościowe. Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wyznaczyła nagrodę pół miljarda mk. za ujęcie lub pomoc w ujęciu sprawców i odzyskanie całej skradzionej kwoty, za odzyskanie zaś części odpowiednio mniejszą nagrodę, zależną od rozstrzygnięcia generalnej dyrekcji z wyłączeniem drogi sądowej.

STAROSTA BRZEZIŃSKI SKAZANY NA 7 DNI ARESZTU. W dniu onegdajszym odpowiadał przed sądem okręgowym w Łodzi starosta z Brzezin Robakiewicz, oskarżony przez niejakiego Fokcińskiego o oszczerstwo. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Swego czasu zwrócono się do starosty Robakiewicza o wydanie opinji o Fokcińskim, który dawniej pełnił obowiązki referenta starostwa w Brzezinach i zastępcy starosty. Opinja ta, zakomunikowana została w piśmie urzędowem i streszczała się w bardzo ujemnym sądzie o charakterze Fokcińskiego, który rzekomo zdaniem pana starosty za czasów rosyjskich, pełniąc funkcje urzędowe w starostwie w Brzezinach, przyjmował łapówki i dlatego pozostawienie go na urzędzie polskim okazało się niemożliwem.

Fokciński, który dowiedział się o tej opinji, zaskarżył p. starostę o rozsiewanie fałszywych pogłosek, które wyrządziły mu materjalną szkodę, gdyż uniemożliwiły mu otrzymanie jakiejkolwiek posady.

Pierwszy raz wystąpił Fokciński do sądu pokoju w Brzezinach z żądaniem ukarania starosty i ogłoszenia wyroku w pismach. Sąd pokoju w Brzezinach stanął na stanowisku, że zakomunikowanie opinji w zamkniętem piśmie, nie stanowi występku i nie jest publicznem rozgłaszaniem ubliżających pogłosek. Wymierzył jednak p. staroście karę, wszakże z mocy amnestji równocześnie darował.

Drogą apelacji sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Łodzi, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał p. starostę na 7 dni aresztu i 200 tysięcy marek opłat sądowych. Na mocy amnestji kara powyższa została darowana, wyrok jednąk po uprawomocnieniu się ma być ogłoszony w jednem z łódzkich pism.

BANDYCKI NAPAD „ZŁOTYCH" MŁODZIEŃCÓW NA KUPCA. Onegdaj wieczorem w hotelu Klukasa w Łodzi rozległy się krzyki z jednego numeru, a następnie dwóch młodych ludzi usiłowało szybko wymknąć się z hotelu. Jeden zbiegł rzeczywiście, a drugiego zatrzymał portjer. Wstępne dochodzenia policji ustaliły następujący stan rzeczy: W jednym z pokoi hotelu, zamieszkał kupiec jakiś z Białegostoku. Obok wynajęło pokój dwu młodych ludzi miejscowych. Wieczorem sąsiedzi kupca zgłosili się do niego do numeru, zdradzając chęć nabycia towaru. Gdy kupiec zajęty był pokazywaniem im próbek, jeden z gości nagle nalał jakiegoś płynu na chusteczkę i usiłował zarzucić ją na twarz kupca. Kupiec jednak wszczął alarm, co spłoszyło napastników i zaalarmowało służbę hotelową. Jeden z napastników zbiegł, drugiego zatrzymał portjer i oddą iw ręce policji.

Łódzki „Kurjer Wieczorny" twierdzi, że obaj napastnicy pochodzą z grona złotej młodzieży łódzkiej i są dość szeroko znani. Do napadu kupca skłoniła ich chęć większego zarobku, gdyż kupiec ten podobno posiadał większą gotówkę i zapas obcych walut.

DZIELNICOWY „NUMERUS CLAUSUS". Prezes poznańskiej dyrekcji kolei państwowych ogłasza w prasie poznańskiej zaprzeczenie, jakoby forytował specjalnie Małopolan. W odpowiedzi na głosy zaczepne, płynące z tego tytułu, oświadcza:

„Ogółem prácowników z Małopolski w całej DKP jest 228, do tego dochodzi 50 z Kongresówki, czyli razem 278 głów na 23.400 całkowitego personalu, czyli 1.19 proc., przyczem muszę jeszcze zaznaczyć, że w roku 1921 było 330 pracowników (czyli 52 więcej) z innych byłych zaborów".

Samych tedy Małopolan liczy dyrekcja poznańska mniej, niż 1 procent. W jakiej więc rozciągłości „numerus clausus" chcą mieć w Wielkopolsce, ażeby „obcych" nie było zadużo?

POŻAR WIELKIEGO MŁYNA. Z Poznania donoszą: Wczoraj w nocy wybuchł pożar w młynie w Głównej. Z niewyjaśnionej przyczyny powstał ogień na czwartem piętrze w oczyszczalni, a następnie z niesłychaną szybkością obejmował niższe piętra. Przy ratowaniu trzej strażacy odnieśli niebezpieczne poparzenia. Dzięki usilnej akcji udało się ogień opanować i zażegnać niebezpieczeństwo ogarnięcia ogniem ogromnego spichrza głównego urzędu żywnościowego, zawierającego 400 wagonów zboża. Jak donosi zarząd młyna, praca nie dozna przerwy, gdyż zniszczona została jedynie oczyszczalnia, zaś szkody na innych piętrach można będzie szybko naprawić.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJK BANKOWCÓW W WIEDNIU. Rokowania strajkujących bankowców z dyrekcjami jeszcze się nie zakończyły i umowy jeszcze nie podpisano. Wprawdzie uzgodniono już zasadnicze postulaty, jednakże wymagają jeszcze omówienia sprawy mniejszej wagi, jak zapłata za dni strajkowe, odrobienie zaległości, zwrócenie cofniętej prokury itp.

NIEDOSZŁY POJEDYNEK POINCAREGO. Po zakończeniu posiedzenia Izby Poincare, uważając, że przemówienie depeutowanego bonapartysty Provosta de Launay jest dla niego obraźliwe, posłał mu świadków. Świadkowie ci zbadali wraz ze świadkami deputowanego stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby i stwierdzili jednomyślnie, że przemówienie deputowanego de Launay nie zawiera żadnych obraźliwych zarzutów przeciw Poincaremu i nie może mieć żadnych konsekwencji.

WYJAZD RODZINY SUŁTAŃSKIEJ Z KONSTANTYNOPOLA. Po wyjeździe kalifa z Konstantynopola wyjechali także członkowie rodziny sułtańskiej, którzy udają się do Rumunji, Francji, Szwajcarji, Egiptu i Syrji. Na razie otrzymali oni po 1000 funtów tureckich na drogę, później rozdzielona będzie między nich kwota, którą uchwali Zgromadzenie narodowe.

MOWY LENINA W GRAMOFONIE. Rząd sowiecki zamówił w moskiewskiej fabryce gramofonów olbrzymi zapas płyt gramofonowych z mowami Lenina, które mają być rozesłane również za granicę.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela po poł.: „Gwałtu co się dzieje", wiecz.: „Świerszcz za kominem".

Poniedziałek: „Podatek majątkowy".

Wtorek: „Kaligula".

Teatr Bagatela

Niedziela po południu: „Prawda w winie" (ceny zniżone), wieczór: „Jabłuszko".

Poniedziałek: „10 minut w samochodzie".

Teatr miejski Operetka

Niedziela po poł.: „Królowa przedmieścia" wiecz.: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Poniedziałek godz. 7: Umowa o najem usług dr. Ringelheim.

Środa godz. 7: Ustawodawstwo ochronne robotnicze dr. Müller.

Piątek godz. 7: Ustawodawstwo o małżeństwie i stosunku dzieci do rodziców dr. Mandel.

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39)

Początek o godz. 7 wieczór

Poniedziałek. Ks. prof. Fel. Hortyński: Najnowsza atomistyka.

Wtorek. Prof. Konserw. muz. Konst. Kniaginin: III. Wieczór pieśni i romansów rosyjskich (Rimskij-Korsakow, Rachmaninow, Rubinstein — przy fortepjanie Otto Gross).

Czwartek. Prof. Uniw. dr. Stan. Ciechanowski: O wychowaniu fizycznem (z obrazami świetlnymi).

Kinoteatry

Uciecha: Szaleństwa kobiet. (2 serje razem).

Zachęta: Pat i Patachon.

Promień: Dziewczę z Piccadylly (część II).

„Reduta" Romans Króla Pana i panny O'Donelli.

Wykrycie spisku w Kownie

Kowno (AW). Wykryto tu spisek przeciw rządowi. Zamach stanu miał być wykonany niezwłocznie po ogłoszeniu decyzji Rady Ligi narodów w sprawie Kłajpedy. Władzę miała objąć dyktatura wojskowa. Zamachowcy wychodzili z założenia, iż rząd obecny jest zbyt słaby, by bronić Kłajpedy. Dokonano licznych aresztowań wśród przedstawicieli skrajnej prawicy.

Skandal naftowy w Ameryce

ZACHWIANA KANDYDATURA COOLIDGE'A

Frankfurt (PAT). „Frankfurter Zeitung" zamieszcza telegram iskrowy z Nowego Jorku, wedle którego senat omawiał fakt, że prezydent Coolidge wysłał dwa telegramy do wydawcy dziennika Mac Lena. Telegramy te wysłał prezydent po oświadczeniu Mac Lena, że darował 100 tysięcy dolarów rzekomo przekupionemu byłemu sekretarzowi spraw wewnętrznych Fallowi. Coolidge oświadczył, że jego telegramy do Mac Lena nie dotyczyły afery naftowej, lecz spowodowane zostały względami natury osobistej i politycznej. Mimo tego oświadczenia sprawa wywołuje ogromną sensację i zdaniem korespondenta przesuwa w kampanji o prezydenturę szanse na korzyść demokratów.

Nowy kalif

Londyn (PAT). Wedle doniesień z Jerozolimy, nowy kalif Hussein wydał proklamację do mahometan całego świata. W angielskich kołach politycznych sądzą, że kraje mahometańskie poddadzą się władzy nowego kalifa.

Genewa (PAT). Były kalif przybył wczoraj wieczór do Territet nad jeziorem Genewskiem. Ma on zamiar osiąść na stałe w tamtejszych stronach w jednej willi. Przybycie kalifa i jego orszaku, w którym znajduje się 10 osób, odbyło się tak tajemniczo, że władze policyjne dowiedziały się o tem bezpośrednio przed przyjazdem kalifa. Władze policyjne otoczyły kalifa dyskretnym nadzorem, jednak na wyraźne życzenie kalifa urzędnicy policyjni zostali wycofani.

Sąd nad generałem Cziklem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 8 marca.

Wczoraj pod przewodnictwem szefa sztabu generalnego Stanisława Hallera odbył się sąd nad generałem Cziklem w związku z jego zachowaniem się podczas zajść krakowskich w dniu 6 listopada z. r. Wyrok oficjalnie nie jest znany, krążą jednak pogłoski, że gen. Czikiel podą się do dymisji.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Monachium (PAT). Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek redaktor Schied, niezaprzysiężony z powodu sprzeciwu obrony, która wskazała, że był on głównym współpracownikiem Kahra. Świadek podał główny opis zajść na zgromadzeniu w browarze.

Monachium (PAT). W dalszym ciągu rozprawy zeznawał wczoraj generał Kriess v. Kriessenstein, który omawiał sprawę krwawego starcia przed gmachem monachijskiej komendy okręgowej i zaznaczył, że pierwsze strzały dali ludzie Hitlera, znajdujący się wewnątrz gmachu. Z kolei porucznik Braun określił generała Lossowa i komisarza Kahra jako głównych winowajców rozlewu krwi z tego powodu, że nie chcieli przyjąć jego pośrednictwa.

Rada oszczędnościowa

Warszawa (PAT). Dnia 6 bm. odbyło się w prezydjum Rady ministrów w obecności nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego i podsekretarza stanu Studzińskiego posiedzenie podkomisji reorganizacji pracy, wyłonionej przez komisję reformy administracji państwowej Rady oszczędnościowej. Na posiedzeniu tem postanowiono powierzyć przewodnictwo podkomisji na czas nieobecności przewodniczącego jej, posła Thugutta, inżynierowi Drzewieckiemu, tudzież omawiano kwestję punktualności i podziału pracy w urzędach państwowych oraz zmianę systemu rachunkowości, kasowości i kontroli.

Pożyczka włoska dla Polski

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). We czwartek podpisaną została w Warszawie umowa z konsorcjum banków włoskich z medjolańskim bankiem „Banca Commerziale Italiana" o **pożyczkę 100 miljonów lirów dla Polski.** Pożyczka ma zabezpieczenie na monopolu tytoniowym, ale **bez zastawu.** Oprocentowanie wynosi 8 od sta, a obok Polski objął też **gwarancję rząd włoski.** Jednym z warunków umowy jest, że monopol tytoniowy zobowiązał się przy ofertach na tytoń dawać pierwszeństwo ofertom włoskim, o ile warunki co do ceny i jakości będą równe z innemi ofertami.

O długi przedwojenne

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W prezydjum Rady ministrów odbyła się wczoraj pod przewodnictwem prof. Zolla z Krakowa konferencja w sprawie wierzytelności i długów przedwojennych. Wyniki narad będą później ogłoszone.

Wyjazd p. Zamojskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw zagranicznych p. Zamojski wyjechał z Warszawy i wróci w poniedziałek. Przez czas jego nieobecności zastępuje go minister pełnomocny p. Bertoni.

Zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych dowiaduje się Wasz korespondent, że szef biura prasowego tegoż ministerstwa p. Natanson ustępuje. Następcą jego zostaje p. Bator, notoryczny endek, były współpracownik „Słowa Polskiego" i komitetu narodowego w Paryżu, ostatnio dyrektor banku w Gdańsku.

Ruch wyborczy we Włoszech

PRZECIW FASZYSTOM

Neapol. Na wielkiem zgromadzeniu dawny minister Artur Labriola wygłosił mowę na temat „Demokracja i socjalizm". Zbijali jego twierdzenia faszyści. Znaczna większość słuchaczów stanęła po stronie Labrioli, gdy oświadczył, że nie można życia współczesnego pojąć bez wolności, ojczyzny bez demokracji, socjalizmu bez narodowości. I to przeświadczenie — dodał — potrafi święcić swój triumf w oczach całego świata, dowieść, że ma słuszność. Cała burżuazyjna prasa opozycjonistów omawia wymierzony przeciwko faszyzmowi referat Labrioli.

BANKI OPODATKOWUJĄ SIĘ DLA FASZYSTÓW

Medjolan. Związek banków włoskich rozesłał cyrkularz do wszystkich instytucyj finansowych we Włoszech z prośbą poparcia kampanji wyborczej faszystów. Otaksowano: Banca Commerciale na 800.000 lirów; Credito Italiano i Banca Italiana di Credito opodatkowanie po 600.000 lirów. Tym sposobem Związek banków spodziewa się zgromadzić sumę od 15 do 20 miljonów lirów (co przedłożywszy na... biljony marek polskich — da ich mniej więcej około 6 do 8).

Przegląd gospodarczy

NIE ZWLEKAĆ !

Szybkie i sprężyste załatwienie subskrypcji akcji Banku Polskiego jest czemś więcej, aniżeli zawarciem interesu pieniężnego, lub korzystną lokatą części swego majątku.

Zmobilizowanie w kraju w krótkim czasie stu miljonów złotych jest przedewszystkiem dowodem najoczywistszym dojrzałości społeczeństwa i zrozumienia, że tą najistotniejszą i najważniejszą dla obrotu pieniężnego kraju instytucję stworzyć należy o własnych siłach i szybko.

Oglądać się na innych i ociągać się nie wolno. Patrzy na nas zagranica, patrzy na nas kapitał tchórzliwy i płochliwy, którego zaufanie stracić łatwo, zdobyć bardzo trudno.

Szybkie dokonanie subskrypcji nawet na rynku wewnętrznym dobre wywoła wrażenie, przywróci zaufanie do własnych sił, wykaże wzrost zdrowego poczucia ekonomicznego odrodzenia Polski, utwierdzi zwrot ku lepszemu, wzmocni przeświadczenie, że cały kraj pragnie nie uczuciem, lecz czynem naprawy stosunków gospodarczych.

Komitet organizacyjny Banku Polskiego zapowiedział zamknięcie subskrypcji bez względu na ilość subskrybowanych akcji, najpóźniej na 31 marca. Dwa miesiące czasu najzupełniej powinny wystarczyć do przeprowadzenia subskrypcji.

Po zamknięciu subskrypcji należy jeszcze załatwić cały szereg bardzo ważnych czynności, zanim się uruchomi Bank Polski. Czynności te opierać się będą częściowo na wykazach subskrybentów, na stwierdzeniu wpłat i t. d. Im później wpłyną subskrypcje, tem później zakończą się prace przygotowawcze do uruchomienia Banku Polskiego i wprowadzenia nowej waluty.

Interes państwa, zarówno jak i dobro osobiste obywateli wymagają przyśpieszenia subskrypcji Banku Polskiego, zwłoka w składaniu zapisów byłaby tem mniej uzasadniona. Ludzi, których stać na zakupno jednej akcji za cenę mniej więcej 180 miljonów marek polskich, mamy kilka miljonów, a potrzeba nam przecież tylko jednego miljona akcji! Dzieło ufundowania Banku Polskiego siłami własnemi nie przekracza zatem bynajmniej sił gospodarczych obywateli państwa polskiego, byle się nie oglądać na innych, nie czekać, nie zwlekać!

OBIEG BANKNOTÓW

Gdy zadłużenie skarbu państwa w PKKP zatrzymane zostało w dniu 1 lutego na sumie 291.700 miljardach marek, obieg banknotów do końca tego miesiąca wzrósł do 516.936 miljardów. Ta przewyżka została zużyta częściowo na zakup walut obcych, częściowo zaś na kredyty gospodarcze, które znacznie zostały powiększone, w dniu bowiem 28 lutego portfel wekslowy PKKP wynosił 55.874 miljardy, kredyt towarowy 29.932 miljardy, długoterminowy 849 miljardów i otwarty — 53 miljardy.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

W czasie od 1 do 7 bm. spędzono na targowicę miejską i płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaji 56 po 1 miljon 700 tys. do 2 miljony 200 tys. marek, wołów 140 po 1 miljon 900 tys. do 2 miljony 400 tys. marek, krów 236 po 1 miljon 300 tys. do 2 miljony 100 tys. marek, jałówek 148 po 1 miljon 400 tys. do 2 miljony 200 tys. marek, cieląt 744 po 1 miljon do 1 miljon 700 tys. marek, świń 845 po 2 miljony 200 tys. do 2 miljony 750 tys. marek; bitej wagi 3 miljony do 3 miljony 500 tys. marek, owiec 16. Razem spędzono 2185 sztuk, z czego na konsumpcję Krakowa zużyto 20.000 sztuk, dla innych gmin 155 sztuk. Nie sprzedano 6 sztuk bydła i 24 świń. Za targowicą dostarczono z Łotwy 12 sztuk bydła, z Rumunji 88 sztuk, z Pomorza 40 świń.

WYSTAWA ROLNICZA W GDAŃSKU

W czasie od 16 do 19 maja br. urządzona będzie wystawa rolnicza w Gdańsku w dawnych koszarach huzarów we Wrzeszczu. Prospekty do przejrzenia w Izbie handlowej w Krakowie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1798, frank francuski 346, 345; bony złotowe 1350, 1400, pożyczka złota 15000, 15050, 15000, miljonówka 700, 825, 815, pożyczka dolarowa 5575.

Czeki. Belgja 306, 300, sprzedaż 301'500, kupno 298'500, Holandja 3485, 3460, Praga 270'600, 261, Londyn 40175, 40230, 39800, sprzedaż 40000, kupno 39600, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 350, 346, sprzedaż 347'500, kupno 344'250, Szwajcarja 1615, 1605 i pół, sprzedaż 1613 i pół, kupno 1597 i pół, Wiedeń —, Włochy 399, 395.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 8 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000040—0000060.

Śmierć głośnej kobiety

Przed kilku dniami zmarła w Wiesbadenie ks. Ludwika Koburska, córka króla belgijskiego Leopolda II. Jej romantyczne przygody dostarczały przez długie lata tematów sensacyjnych i były utrapieniem dworu belgijskiego i koburskiego. Ks. Ludwika, licząc 17 lat, wyszła za mąż za ks. Filipa Koburskiego. Pełna życia, piękna i miła zdobywała serca i uznanie. Gdy jej siostra Stefanja została małżonką arcyksięcia Rudolfa, ks. Ludwika przebywała najczęściej w Wiedniu lub Budapeszcie. Tu przypadek zburzył dotychczasowy świetny tryb życia ks. Ludwiki. Księżniczka powoziła chętnie sama, lecz razu jednego poniosły konie i Ludwika zdawała się zgubiona. Wtem zjawia się młody porucznik i zatrzymuje rozszalałe zwierzęta. Oficerem tym był Geza Mattasich. Romans nawiązał się szybko, a księżna okazywała porucznikowi swe sympatje zbyt jawnie, gorsząc dworskie towarzystwo. Wkrótce Mattasich, nie mogąc sprostać wydatkom, w które wciągała go do bogactw przyzwyczajona popełnił fałszerstwo wekslowe i dostał się do więzienia. Po odbyciu kary, stosunek miłosny z księżną odnowił się. Skandal był już tak jawny, że małżonek księżny ks. Koburski, wyzwał Mattasicha i odniósł ranę w pojedynku. Małżeństwo Ludwiki było odtąd jakby zerwane, zamieszkała bowiem z kochankiem, a nie umiejąc skromnie żyć, popadała bezustanie w długi, które płacił mąż.

Wreszcie, chcąc położyć kres skandalicznej awanturze, ks. Koburski kazał Ludwikę zamknąć w domu obłąkanych. Księżna uciekła z sanatorjum do Paryża i tu wytoczyła proces rozwodowy swemu małżonkowi. Rozwodu nie mogła jednak jako „obłąkana“ uzyskać, ks. Koburski zgodził się jedynie na zapłacenie długów księżny i wyznaczył jej wysokie apanaże, za co otrzymał zrzeczenie się Ludwiki wszelkich pretensyj finansowych.

Jednakże rozrzutna Ludwika wciąż była w kłopotach pieniężnych i żyła nadzieją, że będzie spadkobierczynią ojca, króla belgijskiego Leopolda II, jednego z najbogatszych na świecie ludzi. Nadzieje jednak zawiodły. Leopold II nieomal cały swój majątek przekazał towarzystwu „Kongo“, i Ludwika mogła tylko drobną część długów spłacić z legatu, dla niej przeznaczonego.

Upadała coraz niżej, szukając sposobu wydobycia pieniędzy. Prześladowana przez wierzycieli, tułała się z miejsca na miejsce. Wszędzie towarzyszył jej Mattasich, dla którego do końca zachowała gorące uczucie. Ubiegłego roku zmarł ten towarzysz jej niedoli. Osamotniona, nękana nędzą i starością, zamieszkała na czas jakiś w Wiedniu, gdzie zajęła dwa nędzne pokoiki hotelowe. Stąd prowadziła proces z rządem belgijskim o spadek po ojcu. Od kilku tygodni mieszkała w Wiesbadenie, gdzie oczekiwała wyniku procesu. Przegrała jednak. Było to ostatnie jej niepowodzenie, bo na wiadomość o niem zakończyła życie.

Ks. Ludwika liczyła już 62 lata, ale zawsze jeszcze paliły się jej oczy ogniem niezaspokojonym i zawsze, jak to czyni w swoich pamiętnikach, potępiała konwenanse dworskie, które nie chciały zrozumieć duszy kobiecej.

HUMOR I SATYRA

—o—

NAGRODA

Polska do Rzymu przywiązana szczerze —
Podatków z ziemi od kleru nie bierze.
Za to, jak słychać, Rzym gotów jest ninie
Dać nam biskupstwa w Kaliszu i Pszczynie
I Częstochowie...
Redukcja... Sanacja!
Tak! w sprawach świeckich to jest święta racja:
Precz pracowniku,
Płać podatniku!
Ale do kleru stosować te miarki
Mogą jedynie — sprośne niedowiarki.

ROZMAITOŚCI

—o—

POROZUMIENIE SIĘ ZIEMI Z MARSEM. — W ostatnim półwieku badania nad Marsem tak wytrwale prowadzone przez prof. Lowella i jego uczniów, wzbudziły niemal ciepłe uczucie dla tej planety. Tego lata jest zamiar przedsięwzięcia poważnego kroku dalszego. Już od dawna debatowano nad możliwością istnienia świadomego życia na Marsie, odkąd zauważono całą siatkę regularnych kanałów, przecinających się powierzchnię, które nie zdawały się być naturalne w swej formacji. Teorja, twierdząca, że zapewne jacyś marsowie przeprowadzili je celem nawodnienia swej nieco suchej planety, zapomocą śniegów podbiegunowych doznała silnego podparcia, gdy badacze z obserwatorjum Lowell'a zapewnili, że barwa brzegów tych kanałów zmienia się ze zmianą pory roku, wykazując przez to prawdopodobieństwo jakiejś roślinności. Ludzie, którzy okazali takie zdolności inżynierskie, mogli się na niejedno zdobyć. Twierdzono często, że marsowie napewno zauważyliby jakiś znak, gdyby doszedł od nas, do nich i pewnie by na niego odpowiedzieli. Lecz ta trudność wykonania podobnego aparatu była ogromna. Bo wysłanie takiego świetlnego sygnału poprzez 35.000.000 mil., które przedziela nas od naszych przypuszczalnych przyjaciół, wymagałoby między innemi budowy szklistego zwierciadła takich rozmiarów, że doprowadziłoby do bankructwa każdą fabrykę, któraby się tego podjęła. Teraz podają inny plan na nadchodzący sierpień, gdy Mars znowu zbliży się do nas, co się zdarza raz na 15 lat. Ze szczytu Jungfrau w Alpach wysłane będą przez olbrzymią soczewkę błyski płomienia z calcium, które odbiją się od śnieżnego stoku o bok, który nieźle może zastąpić zwierciadło o średnicy trzech mil. Siłę światła, które w tej kombinacji się zwiększy, obliczają na tyle zer, że suma odszkodowań niemieckich jest drobnostką przy tem. Podobno p. Kamil Flamarion sławny popularyzator astronomji, ma zamiar zjechać na dół głębokiego szczytu w Chili i wypatrywać odpowiedzi. Może ludzie na Marsie nie będą zanadto pochłonięci swoimi kanałami i odbłysną nam. Nasza planeta stała się tak przykra ostatnimi czasy, że z pewnością powitamy z radością jakiś sygnał od towarzysza w przestrzeni, który o ile można sądzić, niema poza sprawą nawodnień żadnych innych kłopotów na głowie.

ZREDUKOWANY Z LISTY ŻYJĄCYCH — UCZESTNIK WŁASNEGO POGRZEBU. Osobliwą walkę o życie prowadzi z władzami — francuski obywatel, Flour. Żyje, a musi uchodzić za nieboszczyka... Przez omyłkę wpisano jego nazwisko na listę strat podczas wojny. Cóż z tego, że żył i nawet bił się dalej — życie swoją drogą — papiery oficjalne swoją. Jego żona, z którą przebywa teraz spokojnie pod jednym dachem, odbiera ciągle wezwania wdowie — np. po odbiór odznaczenia wojskowego po śp. mężu. Flour protestuje, że nie zginął na wojnie, jednak zredukowany z padołu ziemskiego nie może jakoś dokołatać się, aby go zreaktywowano do życia. Ostatnio „wdowa“ otrzymała zawiadomienie, że ciało jej walecznego męża będzie ekshumowane i złożone na cmentarzu wojskowym w Bar le Duc. Oboje z ciekawości udali się na ten żałobny obrządek. W ten sposób „żywy nieboszczyk“ asystował na własnym pogrzebie.

CZŁOWIEK NIE WART JEST JEDNEGO DOLARA. Że życie ludzkie niewiele jest warte, przekonaliśmy się o tem w czasie wojny światowej. Nie wiedzieliśmy jednak że wartość człowieka dochodzi do... 96 amerykańskich centimów. Do takiego właśnie wniosku doszedł chemik amerykański, dr. Pierle, który zdołał zważyć materjał surowy, zawarty w ciele ludzkiem i wartość tego materjału oszacować.

Dr. Pierle stwierdził, że ciało człowieka, wagi 75 kilogramów, rozłożone na swoje chemiczne części składowe, zawiera: ilość wody, wystarczającą do uprania kilku wełnianych kołder, ilość żelaza, wystarczającą do zrobienia gwoździa; zawiera dość wapna, aby wybielić kurnik, i dość siarki, aby nią można było uwolnić od pcheł, psa średniej wielkości.

Dr. Pierle sądzi, że wszystkie te materjały można nabyć w drogueriji za cenę niespełna jednego dolara, a i, taka cena nawet byłaby paskarstwem, bo w gruncie rzeczy człowiek w swych częściach składowych nawet tyle nie jest wart.

TANIEC ŚW. WITA NA ULICACH LONDYNU. W tych dniach mieszkańcy dzielnicy Hampstead w Londynie uraczeni zostali widowiskiem prawie karnawałowem, nad którem zastanawiali się poważnie, nie mogąc zrozumieć jego przyczyny.

Policjant, poważny i solidny Bobby, zauważył ze swego posterunku na rogu Hampsteadstrae kota, który zeskoczył na jezdnię z muru bocznej willi. Kot, jak kot, nic nadzwyczajnego. Co jednak zastanowiło policjanta, to zachowanie się dziwne i podejrzane kota, który lewo dotknąwszy bruku począł wyprawiać niezwykle skoki, jakgdyby był pijany.

Policjant postanowił zbadać tę historję i zbliżył się do kota. Ale, o dziwo! ledwo Bobby stanął obok kota, gdy podskoczył gwałtownie do góry i począł skakać jak szalony. Niezwyky ten widok tak zdumiał jamnika irlandzkiego, warującego przed domem, iż opuścił swój posterunek i wolnym kroczkiem podążył ku pląsającemu stróżowi bezpieczeństwa.

I cóż? Flegmatyczny jamnik nie wytrzymał i puścił się wraz z kotem i policjantem w szalone pląsy, podskoki i piruety.

Wtem nadjechał truchtem oddział huzarów gwardji. Ledwie konie zbliżyły się do pląsającej grupy, gdy porwał je w swój wir jakiś fluid czarodziejki. Stanęły dęba, poczęły wierzgać, skakać jak szalone. Z trudem utrzymali się jeźdźcy w siodłach.

Wreszcie, po półgodzinie, gdy nadjechało automobilem pogotowie straży, wyjaśniła się zagadka. Oto pękł kabel podziemny kolei elektrycznej, a prąd wydostał się z przewodów na zewnątrz.

Po naprawieniu uszkodzenia wszystko powróciło do stanu normalnego. Policjant zmęczony przymusowym foxtrottem l... zawstydzony udał się do domu, pies drapnął do bramy, a kot czmychnął gdzie pieprz rośnie.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali Związków zawodowych Dunajewskiego 5 II. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich niezbędna.

Prezydjum Rady Związków zawodowych.

POSIEDZENIE KOMITETU POMOCY OFIAROM 6 LISTOPADA odbędzie się w poniedziałek o 7 wieczór w sekretarjacie Rady robotniczej Dunajewskiego 5 II. p.

WALNE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ROBOTNICZEGO STOWARZYSZENIA SPOŻYWCÓW „ROBOTNIK“ SPÓŁ. ZREJ. Z OGRAN. ODPOW. W KROŚNIE, które miało się odbyć w dniu 2 marca 1924, zostało odroczone z powodu zawiei śnieżnych na dzień 23 marca 1924 z tym samym porządkiem dziennym. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW I KRAWCZYŃ odbędzie się w poniedziałek 10 marca o godz. 7 wieczór w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 III. p. Na porządku dziennym: sprawa cennikowa. Wzywa się do punktualnego przybycia. Bezrobotni robotnicy krawieccy powinni być obecni, zarząd Związku otrzymał bowiem szereg zgłoszeń zapotrzebowania robotników i robotnic krawieckich i chciałby bezrobotnych członków i członkinie skierować do odnośnych pracowni.

Zarząd.

WALNE ZGROMADZENIE ROB. KLUBU SPORTOWEGO „LEGJA“ odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Robotn. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Zarząd.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla służby domowej przy ul. Wolnica 4 III p. nadal urzędnie od 5—7 z wyjątkiem piątku i soboty, polecając służbę damską do wszelkich robót w zakres gospodarstwa wchodzących.

ODCZYTY W TARNOWIE I W WIELICZCE. Z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9 bm. w Tarnowie odczyt Bronisławy Bobrowskiej p. t. „Ochrona dziecka robotniczego“, a w Wieliczce odczyt red. Emila Haeckera „Z historji socjalizmu“.

Robotnicze Stowarzyszenie spożywców w Łańcucie
Spółdzielnia z ogr. odp.
W niedzielę dnia 23 marca 1924 o godzinie 2 popołudniu w sali magistratu odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1923.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 855
4. Rozdział czystej nadwyżki.
5. Uzupełniający wybór do Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Wnioski członków i interpelacje.

Uwaga: W razie braku przepisanego kompletu Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia o godzinie 2½ popołudniu.

Zarząd.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).